

## **Poznański Czerwiec 1956 w partyjnym dyskursie czasów gomułkowskich na przykładzie poznańskich struktur PZPR**

Problem oceny i interpretacji wydarzeń Poznańskiego Czerwca był w latach 1956–1970 jednym z najtrudniejszych zagadnień ideologicznych, z jakim musiał poradzić sobie aparat PZPR. Podstawową kwestię – wystąpienie robotników przeciw władzy będącej rzekomo historyczną wyrazicielką interesów klasy robotniczej – komplikowała dodatkowo konieczność ustalenia stosunku do stalinowskiego okresu „błędów i wypaczeń”. Tym samym stawała się ona istotnym wskaźnikiem krótko- i długofalowych tendencji polityki rządzącej partii. Komunistyczne władze rozwinęły kilka różnych strategii radzenia sobie z problemem interpretacji Poznańskiego Czerwca, ściśle zależnych od dominującej w danym okresie linii politycznej oraz poczucia własnej siły. Mimo że dla członków aparatu partyjnego Czerwiec '56 na długo stał się synonimem ostrej sytuacji kryzysowej, to wydaje się, że w skali ogólnopolskiej, z punktu widzenia ideologicznej spójności partii, waga wykładni tych wydarzeń została szybko przysłonięta innymi, bardziej gorącymi kwestiami, jak choćby dyskusją wokół dziedzictwa „polskiego Października” i zagadnieniem rewizjonizmu<sup>1</sup>.

Inaczej jednak wyglądało to w samym Poznaniu, gdzie pamięć dramatycznych wydarzeń „czarnego czwartku” była – przynajmniej przez jakiś czas – istotnym problemem społecznym, z którym borykać się musiały miejscowe struktury PZPR. Pytanie o wykładnię Czerwca odnosiło się też wprost do stosunków wewnątrzpartyjnych, dotyczyło bowiem odpowiedzialności za to, co się stało, popełnionych błędów, zarówno przed czerwcowymi wydarzeniami, w ich trakcie, jak i po nich. Jeśli więc w dobie gomułkowskiej Poznański Czerwiec był obecny w partyjnym dyskursie, jeśli gdzieś wykładnia Czerwca była zagadnieniem palącym i, można powiedzieć, praktycznym, to właśnie tutaj.

Dlatego też w niniejszym artykule skupiłem się przede wszystkim na aktywności poznańskich organów kierowniczych PZPR, starając się odpowiedzieć na następujące pytania: Jak długo i z jaką intensywnością poznańska PZPR odwoływała się do doświadczenia Czerwca '56? W jakich kontekstach było przywoływane to doświadczenie? W jaki sposób ono samo i jego odgórnie zdefiniowana wykładnia były wykorzystywane przez poznańskie władze partyjne do realizacji doraźnych celów politycznych? Oczywiście ustalona w 1957 r. linia partyjnej polityki historycznej w stosunku do Poznańskiego Czerwca znalazła swój kres dopiero w latach 1980–1981<sup>2</sup>. Jednak to w czasach gomułkowskich kwestia wykładni „wydarzeń poznańskich” była z oczywistych względów najbardziej gorąca, tym bardziej że tego dramatycznego doświadczenia nie przesłaniały jeszcze ani cień tragedii Wybrzeża z grudnia 1970 r., ani miraże gierkowskiego „nowego otwarcia”.

---

<sup>1</sup> Kwestie te sygnalizował w swych *Dziennikach politycznych* tkwiący w centrum wydarzeń Mieczysław F. Rakowski (M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*, t. 1: 1958–1962, Warszawa 1998; t. 2: 1963–1966, Warszawa 1999).

<sup>2</sup> Zob. P. Grzeleczak, *Poznański Czerwiec 1956 w polityce historycznej PZPR w latach 1980–1989*, „Przegląd Zachodni” 2011, nr 1, s. 245–261.

Podstawę źródłową artykułu stanowią w głównej mierze materiały archiwalne pochodzące z obszernego zespołu akt Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu pozyskane w trakcie kwerendy przeprowadzonej w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Wiele istotnych informacji udało mi się uzyskać na podstawie analizy protokołów z posiedzeń ośrodków decyzyjnych wojewódzkiej organizacji partyjnej: egzekutywy KW, plenum KW oraz wojewódzkich konferencji sprawozdawczo-wyborczych. Otrzymane w ten sposób materiały starałem się uzupełnić m.in. poprzez badania w zespole akt KM PZPR w Poznaniu oraz w wybranych zespołach komitetów dzielnicowych PZPR (Komitet Dzielnicowy PZPR Poznań-Stare Miasto, KD PZPR Poznań-Wilda) i komitetów zakładowych PZPR w największych poznańskich zakładach pracy (Komitet Zakładowy PZPR w Zakładach Przemysłu Metalowego „H. Cegielski”, KZ PZPR w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego, KZ PZPR w Zakładach Metalurgicznych „Pomet”).

Punktem wyjścia tych rozważań musi być jednak okres bezpośrednio po Poznańskim Czerwcu, a przed październikiem roku 1956 i powrotem Władysława Gomułki do władzy. Wtedy bowiem sformułowano pierwszą oficjalną wykładnię tych wydarzeń<sup>3</sup>, która stała się punktem odniesienia wszystkich późniejszych. Sprowadzała się ona do prostej tezy, że dramatyczny wymiar „czarnego czwartku” wynikał z przejęcia steru wydarzeń przez „elementy chuligańskie” czy wręcz agenturalne, wykorzystujące w pewnym stopniu słuszne niezadowolenie „prawdziwych” robotników, którzy w innym wypadku nigdy nie podnieśliby ręki na „swoją” władzę. Jednocześnie warto zwrócić uwagę na fakt, że w tym właśnie okresie poznańska organizacja partyjna była traktowana przez KC PZPR jak swego rodzaju czarna owca w zdrowej partyjnej rodzinie. Komitet Centralny nawet nie starał się ukrywać, że odpowiedzialność za wybuch robotniczego niezadowolenia spoczywa w głównej mierze na barkach KW PZPR w Poznaniu. Ten z kolei, będąc na cenzurowanym, starał się gorliwie wywiązywać z oczekiwań partyjnej centrali, zarówno podczas szeroko zakrojonej akcji oczyszczania szeregów PZPR z uczestników poznańskiej demonstracji, jak i w okresie tzw. procesów poznańskich. Swoją drogą, pomny czerwcowych doświadczeń poznański aparat partyjny szczebla wojewódzkiego zajął początkowo bardzo ostrożną, wyczekującą postawę wobec zmian zachodzących w Polsce w październiku 1956 r.

Przyniosły one także zmianę oficjalnej wykładni Poznańskiego Czerwca, której dokonał Władysław Gomułka, przyznając na VIII Plenum KC PZPR, że błędy leżały po stronie odsuniętej właśnie od władzy stalinowskiej klikii, protest zaś był robotniczy i uprawniony<sup>4</sup>. W tej doraźnie skutecznej interpretacji tkwiły jednak niebezpieczne załączki, oznaczała ona bowiem, że polityczna praktyka władzy podającej się za robotniczą może się rozminąć z zakładaną teorią, to zaś otwierało możliwość oceny i rozliczania postępowania rządzących komunistów pod tym kątem. Ostrze tej interpretacji zwracało się też przede wszystkim przeciw poznańskiemu aktywowi partyjnemu.

Z tej przyczyny wystąpienie Gomułki było bez wątpienia jednym z najważniejszych tematów burzliwego posiedzenia plenum KW PZPR w Poznaniu w ostatnich dniach października 1956 r. Sytuacja, w której znalazła się wówczas poznańska PZPR, była mało komfortowa. Plenum upłynęło bowiem nie tylko pod znakiem samokrytyki składanej przez partyjnych notabli najwyższego szczebla, ale również szukania winnych błędów i zaniedbań. Pierwszego dnia obrad Jan

---

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat: S. Jankowiak, *Poznański Czerwiec 1956 w obradach VII Plenum KC PZPR (18–28 lipca 1956 roku)*, „Kronika Wielkopolski” 1989, nr 4, s. 17–29; *idem*, *Ewolucja oceny i znaczenia Poznańskiego Czerwca 1956 roku. Od „imperialistycznej prowokacji” do „konfliktu w rodzinie”*, „Przegląd Zachodni” 2006, nr 3, s. 49–57; Z. Rykowski, W. Władysław, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989, s. 183–213; A. Łuczak, *Komentarze prasy krajowej o poznańskim Czerwcu 1956 i ich odbiór w Wielkopolsce* [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, red. S. Jankowiak, A. Rogulska, Warszawa 2002, s. 47–55; A. Friszke, *Rok 1956* [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003, s. 180–187.

<sup>4</sup> Przemówienie Władysława Gomułki wygłoszone podczas VIII Plenum KC PZPR, 20 X 1956 r., „Nowe Drogi” 1956, nr 10, s. 21–46.

Izydorczyk, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu, sprawujący tę funkcję od nieco ponad miesiąca, poinformował zgromadzonych o masowo napływających do KW PZPR robotniczych rezolucjach, które „mówią o wypadkach poznańskich, o czerwcu, o ZISPO [Zakłady Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina w Poznaniu – przyp. P.G.]<sup>5</sup>, o sytuacji po wypadkach”<sup>6</sup>. Izydorczyk, zapominając najwyraźniej o roli, jaką odegrał podczas procesów poznańskich kierowany przez niego Komitet Wojewódzki, skarżył się, że robotnicy za wiele zaniedbań winią również jego. Odsuwał od siebie podobne zarzuty, ale i wskazywał winnych: „Ja tu jestem od 15 września. [...] Jest tu jednak dużo działaczy, którzy byli tu cały czas. Winni są zatem również inni towarzysze sekretarze i członkowie egzekutywy KW”<sup>7</sup>.

Nieco inne stanowisko zajął Wincenty Kraśko, sekretarz KW PZPR w Poznaniu odpowiedzialny za sprawy propagandy, cieszący się opinią jedyne go członka partyjnych władz, który 28 czerwca 1956 r. odważył się rozmawiać, co prawda z mizernym skutkiem, z protestującymi robotnikami. Przekonywał on zgromadzonych: „Poznańska organizacja partyjna powinna odegrać w walce o demokratyzację życia w kraju przodującą, historyczną rolę. [...] Dlatego że tu były wypadki poznańskie, dlatego że tu w Poznaniu, jak nigdzie, mieliśmy lepszą okazję spojrzenia w oczy tragicznej prawdzie, bo tu, jak nigdzie, lepiej ujrzeliśmy morze uzasadnionej goryczy, żalu i oburzenia ludzi pracy, którzy stracili cierpliwość, ludzi pracy, a nie agentów i prowokatorów”<sup>8</sup>. Wydaje się, że Kraśko doskonale wyczuwał oczekiwania wiecującej wówczas od kilku dni poznańskiej ulicy, która oprócz rehabilitacji Czerwca i jego uczestników głośno domagała się przeprosin ze strony premiera Józefa Cyrankiewicza. Dlatego też w ostatnim fragmencie swojego wystąpienia Kraśko przypomniał o „niefortunnym zwrocie tow. Cyrankiewicza w sprawie »odrąbywania rąk«”, po czym popisał się doskonałą znajomością dialektyki, podkreślając, iż poznaniacy cenią premiera „jako mądrego działacza politycznego”, a jednocześnie „nie mogą [mu] jeszcze do dnia dzisiejszego darować” jego wystąpienia<sup>8</sup>.

Drugiego dnia plenum obradującym, którzy, jak deklarowali, w większości już od kilku miesięcy nosili w sobie głęboką niezgodę na dotychczasową „agenturalną” ocenę „czarnego czwartku”, humory popsuł Franciszek Wróblewski, prezes Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu, sam broniący się przed oskarżeniami o upolitycznienie tzw. procesów poznańskich. Przypomniał on stanowisko wobec procesów „towarzyszy z KW, którzy twierdzili, że wyroki są zbyt liberalne i łagodne”, oraz dopytywał: „Chciałbym wiedzieć, czy oni i dziś podtrzymują to. [...] Dzisiaj za tow. Gomułką wszyscy wyrażają ogólne oburzenie, jak to mogło do tego dojść, że w ogóle procesy poznańskie się odbyły. Co to ma znaczyć? Czy to jest ogólna metamorfoza?”<sup>9</sup>. Warto odnotować

---

<sup>5</sup> 13 XII 1949 r., za sprawą powołanego przez Biuro Polityczne KC PZPR Komitetu Obchodu 70-lecia Urodzin Józefa Stalina, czterem wielkim przedsiębiorstwom w Polsce postanowiono nadać imię Stalina. W tym gronie znalazły się również Zakłady H. Cegielskiego w Poznaniu, które odtąd miały funkcjonować pod nazwą: Zakłady Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina w Poznaniu (w skrócie: ZISPO) (zob. R. Kupiecki, „*Natchnienie milionów*”. *Kult Józefa Stalina w Polsce 1944–1956*, Warszawa 1993, s. 83–87; *Nieście wyżej sztandar godności klasy robotniczej! Robotnicy Zakładów Metalowych w Poznaniu z dumą i radością witają nazwę Stalinowców*, „Głos Wielkopolski”, 16 XII 1949). Przeszły one nosić imię Stalina dopiero na przełomie października i listopada 1956 r., kiedy władze, przychylając się do robotniczych postulatów, zaaprobały „nową” nazwę poznańskich zakładów, nawiązującą do nazwiska ich tradycyjnego patrona. Od tego czasu pełna nazwa przedsiębiorstwa prezentowała się następująco: Zakłady Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” w Poznaniu. Przedsiębiorstwo Państwowe.

<sup>6</sup> W zespole akt KW PZPR w Poznaniu zachowało się co najmniej kilkadziesiąt oryginalnych egzemplarzy tego typu rezolucji. Pochodzą one głównie z wielkopolskich zakładów pracy; zob. AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 1317, Rezolucje nadsyłane do KW [PZPR w Poznaniu] w związku z sytuacją międzynarodową i wewnętrzną w kraju, 1956 r.

<sup>7</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 72, Protokół z Plenum KW PZPR w Poznaniu, 29–30 X 1956 r., k. 10–11.

<sup>8</sup> *Ibidem*, k. 12–14.

<sup>9</sup> *Ibidem*, k. 84.

i zapamiętać ten głos, mimo że w podjętej w sprawie Czerwca końcowej uchwale plenum KW całkowicie opowiedziano się za wykładnią Gomułki, stwierdzając: „Z uznaniem i uczuciem ulgi zarazem plenum przyjęło ocenę wypadków poznańskich dokonaną przez tow. Wiesława, gdyż ocena ta – pokrywająca się ze zdaniem mas partyjnych i całego społeczeństwa Poznania – kładzie kres fałszywej sytuacji, w której odpowiedzialność za wypadki spychano niemal wyłącznie do geograficznych wymiarów Poznania i województwa – a poznańską organizację partyjną stawiano faktycznie w stan oskarżenia w oderwaniu od sytuacji w całym kraju”<sup>10</sup>.

Kapitał polityczny, jaki – zdaniem władz partii – udało się uzyskać w województwie poznańskim i w samym Poznaniu dzięki nowej ocenie Czerwca, postanowiono wykorzystać w zbliżających się wyborach do Sejmu PRL drugiej kadencji zaplanowanych na 20 stycznia 1957 r. W poznańskim okręgu wyborczym wśród kandydatów na posłów, oprócz m.in. Wincentego Kraśki, nowego I sekretarza KW PZPR w Poznaniu, którego po październikowym przełomie lokalna prasa nie do końca chyba zasłużyła zaczęła kreować nieomal na męża opatrznościowego, władze znalazły również miejsce dla Edmunda Taszera, popularnego działacza związkowego z newralgicznej fabryki W-3 HCP. W przededniu Poznańskiego Czerwca pełnił on obowiązki przewodniczącego rady zakładowej w swojej fabryce oraz był członkiem delegacji Zakładów Cegielskiego, która udała się wówczas do Warszawy na rozmowy w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego i Centralnej Radzie Związków Zawodowych. Nie sposób jednak nie zauważyć, że zgłaszając na poznańską listę wyborczą oba przytoczone nazwiska, tutejsze władze kierowały się z jednej strony chłodną kalkulacją, z drugiej zaś ściśle realizowały wyborczy scenariusz przygotowany uprzednio przez partyjne centrum władzy. Już bowiem w listopadzie 1956 r. specjalna Komisja Biura Politycznego KC PZPR do spraw Wyborów zalecała, aby „tylko jeden sekretarz KW był wysunięty na kandydata na posła”, oraz sugerowała możliwość wystawiania „wypóbowanych towarzyszy z samorządu robotniczego [...] z dużych zakładów pracy”, ze szczególnym uwzględnieniem „przewodniczących związków zawodowych”<sup>11</sup>.

Na powyższym przykładzie wyraźnie widać, że kandydatury zarówno Kraśki, jak i Taszera z powodzeniem spełniały wszystkie wymagane kryteria. Na łamach poznańskiej prasy obu wymienionych pretendentów do poselskiej ławy regularnie prezentowano, odwołując się do ich czerwcowej karty. W obszernym artykule *Człowiek, który nie lubi ustępować*, opublikowanym 11 grudnia 1956 r. w „Gazecie Poznańskiej”, lokalnym organie PZPR, podkreślano: „Po wypadkach czerwcowych [Edmund Taszer – przyp. P.G.] nie zgadza się z początkową oficjalną wersją o »prowokacji«. Staje się jeszcze bardziej niepopularny wśród tych, którzy chcą wypaczyć sens wielkiego wydarzenia. [...] VIII Plenum powiedziało prawdę o sytuacji i bohaterskim zrywem robotników poznańskich. Prawdę tę od wielu miesięcy głosił i o nią walczył tow. Taszer”<sup>12</sup>. Z kolei Wincenty Kraśko na łamach tego samego pisma wystąpił z odważnym apelem: „Posłom z województwa poznańskiego nigdy nie wolno zapomnieć lekcji z 28 czerwca. Jest to podstawowy nakaz wyborców”<sup>13</sup>.

Notabene bardzo szybko okazało się, że kandydatura Edmunda Taszera, od 1946 r. członka PPR i przez kilka powojennych lat podoficera KBW, nie cieszyła się wśród mieszkańców Poznania szczególną popularnością. W styczniu 1957 r. Eugeniusz Ratajczak, sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR HCP, na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Poznaniu

<sup>10</sup> *Ibidem*, Uchwała Plenum KW PZPR w Poznaniu, 30 X 1956 r., k. 124–127.

<sup>11</sup> Notatka Komisji Biura Politycznego KC PZPR do spraw Wyborów z listopada 1956 r. [w:] *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000, s. 45–46.

<sup>12</sup> W. Styczyński, *Nasi kandydaci. Człowiek, który nie lubi ustępować*, „Gazeta Poznańska”, 11 XII 1956; por. Tow. Bernatowicz i tow. Taszer – *kandydatami HCP*, „Gazeta Poznańska”, 6 XII 1956; W. Tyblewski, *Rozmawiamy z kandydatami. U Edmunda Taszera*, „Głos Wielkopolski”, 27 XII 1956.

<sup>13</sup> *Kandydaci o przyszłym sejmie. Wincenty Kraśko I sekretarz KW PZPR (Kandyduje w Poznaniu)*: „Linia mas” w Sejmie, „Gazeta Poznańska”, 21 XII 1956.

przyznawał: „Mamy trochę kłopotu z kandydatem tow. Taszerem, gdyż obecnie na zakładach jest »rozrabiany« – mówią o nim, że to »ubowiec« i dlatego nie mają do niego zaufania. Tłumaczymy ludziom, że tu nie chodzi o Taszera, a o mandat poselski”. Wydaje się, że niewiele to pomagało, ponieważ wyraźnie zaniepokojony Ratajczak utyskiwał dalej: „Ludzie [w HCP] przeważnie milczą albo też wracają do 28 czerwca, zadając pytania – kto zaczął pierwszy strzelać – niech przyjedzie Cyrankiewicz wytłumaczyć się. [...] Są i tacy, którzy mówią o tow. Gomułce, że zaczyna »przykręcać śrubę«”<sup>14</sup>.

Brak społecznej akceptacji dla kandydatury Edmunda Taszera, który miał być murowanym faworytem w wyborczym plebiscycie, musiał być sporym zaskoczeniem dla poznańskiego aparatu partyjnego. 15 stycznia wysłano do KC PZPR alarmujący dalekopis, w którym odnotowano, że Taszerowi „przyczepia się różne etykiety współpracownika UB i personalniaka. Są głosy [zarówno] wśród członków partii, jak i bezpartyjnych, że na Taszera głosować nie będziemy”<sup>15</sup>. Nie zważając na to, KW PZPR w Poznaniu starał się wykorzystywać odwołania do Czerwca do samego końca omawianej „kampanii” wyborczej. W wystosowanym tuż przed samymi wyborami apelu *Do wszystkich ludzi pracy w województwie poznańskim* zapewniano, że „uregulowano już w znacznym stopniu szereg bolesnych spraw”, a także „słusznie przywrócono w pełni zasłużone dobre imię mas pracujących Poznania”<sup>16</sup>. Z kronikarskiego obowiązku warto dodać, że Edmund Taszer zdobył oczywiście mandat poselski, który sprawował w latach 1957–1961.

Dwa miesiące później odbyła się Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Poznaniu, która w zamierzeniu partyjnych władz miała podsumować i ostatecznie zamknąć „burzliwy okres Czerwca i Października”. Dlatego też nie powinno dziwić, iż Wincenty Kraśko sporą część swojego referatu poświęcił „prawidłowej ocenie wypadków poznańskich”. Odwołał się w niej zresztą do interpretacji Czerwca dokonanej przez Władysława Gomułkę w październiku 1956 r. Idąc tym tropem, Kraśko odpowiedzialnością za Czerwiec obarczył poprzednie władze partyjne, „resortowe ministerstwa i centralne zarządy”. Ponadto w jego wystąpieniu oprócz znanej nam już wykładni sprowadzającej Czerwiec do „dobitnego świadectwa oderwania partii od mas” pojawiły się nowe wątki, mające najwyraźniej na celu zdjęcie odium odpowiedzialności za Czerwiec z poznańskiej PZPR. Okazało się bowiem, że „Komitet Wojewódzki znał i solidaryzował się z większością żądań wysuwanych przez robotników poznańskich zakładów”, a ponadto „do prawidłowej oceny wydarzeń poznańskich” dochodził on... „stopniowo” [!]. Dlatego też „z dużymi wątpliwościami odnosiliśmy się – mówił Kraśko – do sugestii o roli, jaką w przygotowaniu i zorganizowaniu demonstracji robotniczej miała rzekomo spełnić obca agencja i prowokatorzy”<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> AP Poznań, KM PZPR w Poznaniu, 55, Protokół nr 2/57 z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Poznaniu, 15 I 1957 r., b.p. Problem braku poparcia wśród robotników HCP dla kandydatury Edmunda Taszera był co najmniej dwukrotnie poruszany podczas posiedzeń Egzekutywy KZ PZPR HCP. Po raz pierwszy 20 XII 1956 r., kiedy to I sekretarz KZ PZPR HCP Władysław Szymczak niepokoił się, że „są pewne odgłosy rozrabiania tow. Taszera, ponieważ służył on w KBW”, dlatego też „ludzie mają do niego zastrzeżenia” (AP Poznań, KZ PZPR HCP, 45, Protokół nr 53 z posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR HCP, 20 XII 1956 r., b.p.). Niecałe dwa tygodnie później Szymczak ponownie przyznawał: „Jedyną wątpliwą kandydaturą jest tow. Taszer, do którego ludzie mają pretensje, które się rozniosły”. I sekretarz KM PZPR w Poznaniu Edward Hałas, występujący na powyższym posiedzeniu w roli gościa, instruował współtowarzyszy: „należy odierać niesłuszne argumenty do kandydatury tow. Taszera”. Jednocześnie zaś wskazywał prasę, która „zrobiła Taszerowi niedźwiedzią przysługę, lakierując nieco jego życiorys” (*ibidem*, Protokół nr 54 z posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR HCP, 3 I 1957 r., b.p.).

<sup>15</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 1265, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Poznaniu z przebiegu zebrań przedwyborczych POP przesłana do Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 15 I 1957 r., k. 31.

<sup>16</sup> *Ibidem*, Odezwa KW PZPR w Poznaniu do wszystkich ludzi pracy w województwie poznańskim. Do wszystkich mieszkańców Wielkopolski, styczeń 1957 r., k. 1–2.

<sup>17</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 8, Referat na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR w Poznaniu wygłoszony przez Wincentego Kraśkę, I sekretarza KW PZPR w Poznaniu, 2 III 1957 r., k. 25–27. Warto

Kolejni referenci, podążając tropem wytyczonym przez Kraśkę, wykazywali się podobnymi skłonnościami do wypierania z pamięci swojej niedawnej aktywności politycznej. Monotonna dyskusja wymknęła się jednak spod kontroli po kontrowersyjnej, jak się miało okazać, wypowiedzi Antoniego Jałoszyńskiego, I sekretarza Komitetu Dzielnicowego PZPR Poznań-Stare Miasto. Zwrócił on uwagę na nieustannie ponawiane postulaty robotników, zwłaszcza tych pracujących w HCP i ZNTK, domagające się przyjazdu do Poznania premiera Józefa Cyrankiewicza, „który po wypadkach poznańskich złożył oświadczenie o odcięciu tej ręki”. Podkreślił jednocześnie, że „trzeba tę sprawę załatwić, bo nadal społeczeństwa okłamywać nie możemy”<sup>18</sup>.

Ten ton był jednak dla niektórych nie do zaakceptowania. W ostrą polemikę z Jałoszyńskim wdał się Edward Stokowski, sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR Poznań-Nowe Miasto. Powrócił on do pierwszej, kanonicznej wykładni Czerwca, przypominając gromko zebranych: „Nie można towarzysze pochylać rebelii, która powstała wśród szumowin znajdujących się w każdym kraju, które podniosły rękę na władzę ludową”. I udowadniał: „Gdyby towarzysze nie było grozy odrąbannej ręki, czy nie byłoby takiej sytuacji, w jakiej znalazły się Węgry?”<sup>19</sup>. Stanowisko Stokowskiego jednoznacznie poparł komendant wojewódzki MO ppłk Benedykt Cader, który stwierdził, że uwagi pod adresem Cyrankiewicza wysuwają „warchoły”, za „niedorzeczne” zaś uznał żądania złożenia przez premiera „samokrytycznego oświadczenia”<sup>20</sup>.

Wiosną 1957 r. partia komunistyczna powoli zaczęła wychodzić z popaździernikowego kryzysu. Wtedy też widać już było wyraźnie, także na wyżej przytoczonym przykładzie potraktowania Taszera, że możliwości politycznej instrumentalizacji Czerwca są coraz bardziej ograniczone i iluzoryczne, stają się balastem, którego partia jak najszybciej pragnęła się pozbyć. Szybkimi krokami zbliżała się bowiem pierwsza rocznica robotniczego protestu, a komuniści najwyraźniej nie mieli ochoty dopisywać tej dacie do swojego kalendarza świąt związanych z „tradycjami ruchu robotniczego”.

30 marca 1957 r. dał temu wyraz sam Władysław Gomułka. Zapytany podczas zamkniętej rozmowy przez członków partyjnej delegacji z HCP<sup>21</sup> o stanowisko wobec robotniczych postulatów

---

dodać, że Kraśko w swoim referacie dowiódł sporej zręczności, z jednej strony bowiem przyznawał, iż władze KW PZPR w Poznaniu wykazywały „duże niezdecydowanie i chwiejność w wyciąganiu praktycznych wniosków politycznych z oceny wydarzeń czwartkowych”, z drugiej zaś w wielu sprawach ustępowały „z zajętego przez siebie słusznego stanowiska pod naciskiem władz centralnych”. Dotyczyć to miało zwłaszcza kwestii związanych z procesami poznańskimi (*ibidem*, k. 28).

<sup>18</sup> Antoni Jałoszyński przywołał problem przyjazdu Józefa Cyrankiewicza do Poznania, omawiając sprawy, które „nie zostały jeszcze załatwione do końca przez nasze władze partyjne”. Zaapelował on o zaprzestanie okłamywania społeczeństwa w tej kwestii i odniósł się do zakończonej niedawno kampanii wyborczej do Sejmu PRL. W jej trakcie Jałoszyński obsługiwał spotkania przedwyborcze wspólnie z kandydującym na posła Wincentym Kraśką, który wielokrotnie nagabywany przekonywał wyborców: „Cyrankiewicz niewątpliwie przyjedzie do Poznania i wytłumaczy się w tej sprawie”. Jego dotychczasowa nieobecność w stolicy Wielkopolski – jak dowodził Kraśko – miała wynikać głównie z faktu, iż Cyrankiewicz kandydował w omawianych wyborach w województwie krakowskim (AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 8, Protokół z VI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Poznaniu, 2–4 III 1957 r., k. 129–130).

<sup>19</sup> Edward Stokowski podkreślał ponadto, że gdyby w czerwcu 1956 r. nie „opanowano sytuacji” w Poznaniu, to wówczas „wrogie elementy, których jest na pewno w Polsce dużo, sięgałyby nie tylko po panowanie w Poznaniu, nie tylko po opanowanie radia, nie tylko po opanowanie Urzędu Bezpieczeństwa, więzienia, ale sięgałyby po to samo w innych powiatach i skrzykiwałyby takich samych do obalenia ustroju w Polsce. [...] Są to dostateczne argumenty i nie potrzebuje tow. Cyrankiewicz przyjeżdżać [do Poznania] i wyjaśniać. Sami mamy obowiązek wyjaśniać sprawę, że towarzysze odrąbiemy i dzisiaj rękę tym, którzy podniosą ją przeciw władzy” (*ibidem*, k. 139).

<sup>20</sup> *Ibidem*, k. 158.

<sup>21</sup> Delegacja Zakładów Cegielskiego udała się na rozmowę z Władysławem Gomułką w asyście Czesława Kończala, kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Poznaniu, w następującym składzie: Władysław Szymczak (I sekretarz KZ PZPR HCP), Kazimierz Mikołajczak (członek Egzekutywy KZ PZPR HCP), Józef Jankowski (sekretarz KF PZPR W-3 HCP, jednocześnie członek Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu), Jan Majchrzycki

dotyczących obchodów pierwszej rocznicy Czerwca, odparł: „Jest to niezbyt chlubna data”<sup>22</sup>. Dwa miesiące później odwiedził on Zakłady Cegielskiego, a wizyta ta, nieprzypadkowo zaaranżowana w przededniu czerwcowej rocznicy, przeszła do historii w związku z jego apelem, aby nad Czerwcem niezwłocznie opuścić „żałobną kurtynę milczenia”. Hasło to nie pozostało bez echa, poszły za nim odpowiednie działania zarówno o charakterze propagandowym, jak i w istocie represyjnym. W ten sposób gomułkowskie „ciszej nad tą trumną” wyznaczyło trzecią, najistotniejszą strategię PZPR wobec Poznańskiego Czerwca – konsekwentnego przemilczenia.

W 1957 r. pod presją grożących ulicznym strajkiem poznańskich robotników dopuszczono wprawdzie do obchodów pierwszej rocznicy Czerwca '56, ale jedynie w postaci całkowicie zaaprobowanej przez władzę, ograniczonej, bez możliwości wyjścia poza ściśle określone granice<sup>23</sup>. Inicjatywę robotniczych środowisk Poznania, które w naturalnym odruchu pragnęły upamiętnić wydarzenia Czerwca, zduszono w zarodku za pomocą szerokiego wachlarza działań politycznych<sup>24</sup> oraz przedsięwzięć o charakterze operacyjnym podejmowanych przez poznańską SB<sup>25</sup>. Niemniej jednak Egzekutywa KW PZPR w Poznaniu właściwie aż do końca lat pięćdziesiątych każdorazowo poświęcała jedno ze swoich majowych posiedzeń omówieniu czerwcowego „zabezpieczenia” miasta<sup>26</sup>. Warto też zauważyć, że przez kolejne trzy lata po Czerwcu '56 zaniechano w Poznaniu organizowania pochodów pierwszomajowych w obawie przed trudnymi do przewidzenia konsekwencjami wyprowadzenia ludzi na ulicę<sup>27</sup>.

Inną poważną komplikacją, z którą przez kilka lat po Czerwcu przyszło się zmagać poznańskiej PZPR, były kłopoty z rozbudową partyjnych szeregów. Dotyczyło to zwłaszcza największych wielkopolskich zakładów pracy: HCP i ZNTK. W lipcu 1957 r. Eugeniusz Ratajczak, znany nam już sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładach Cegielskiego, nie kryjąc rozczarowania, przyznał na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Poznaniu, że organizacja partyjna, którą reprezentuje, od poprzedniego roku nie przyjęła w swoje szeregi ani jednego członka.

---

(sekretarz KF PZPR W-4 HCP), J. Kruszyński (przewodniczący Rady Robotniczej HCP) (AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 2727, Dalekopis Jana Olzaka, sekretarza KW PZPR w Poznaniu, do Jerzego Albrechta, sekretarza KC PZPR, 27 III 1957 r., b.p.).

<sup>22</sup> AP Poznań, KD PZPR Poznań-Wilda, 19, Protokół z Plenum KZ PZPR HCP, 3 IV 1957 r., b.p.

<sup>23</sup> Szerzej na temat obchodów pierwszej rocznicy Poznańskiego Czerwca w: P. Grzelczak, „*Nie można dopuścić do najmniejszej awarii*”. *Władze partyjne w Poznaniu wobec pierwszej rocznicy Czerwca '56* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2010. Referaty*, red. N. Jarska, T. Kozłowski, wstęp L. Kamiński, Warszawa 2011, s. 73–80.

<sup>24</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 328, Protokół nr 15 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu, 19 VI 1957 r., k. 80–88.

<sup>25</sup> AIPN Po, 570/67, Kolekcja Poznański Czerwiec 1956 r., Analiza sytuacji na terenie Poznania w związku z rocznicą wypadków [poznańskich], podpisana przez mjr. Alojzego Cygańskiego, zastępcę komendanta KW MO ds. SB w Poznaniu, 23 VI 1957 r., k. 15–28.

<sup>26</sup> 21 V 1958 r. podczas posiedzenia Egzekutywy KW PZPR komendant wojewódzki MO płk Benedykt Cader oraz jego zastępca ds. SB mjr Alojzy Cygański przedstawili stan „zabezpieczenia” miasta w przededniu otwarcia MTP z uwzględnieniem kolejnej rocznicy „wypadków poznańskich” (AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 334, Protokół nr 17 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu, 21 V 1958 r., k. 118–124). Rok później, dokonując podobnej analizy, Cader podkreślał, że „sytuacja polityczno-ekonomiczna pozwala na ten okres angażować mniejsze już siły”. Uspokajał przy tym: „nie oznacza to, że MO się rozbraja. Przygotowani będziemy we wszystkie niezbędne środki techniczne i chemiczne” (AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 338, Protokół nr 10 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu, 20 V 1959 r., k. 147–152).

<sup>27</sup> Na jednym z posiedzeń Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu w kwietniu 1960 r. sekretarz KW PZPR Adam Łopatka przyznał, że „obecnie warunki pozwalają nam na zorganizowanie manifestacji [pierwszomajowej]”. Zgodził się z nim przewodniczący Prezydium WRN w Poznaniu Franciszek Szczerbał: „W ub. 3 latach nie mieliśmy takich wpływów, ażeby wyprowadzić ludzi na manifestację, więc organizowało się »spacer« na stadion” (AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 344, Protokół nr 8 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu, 6 IV 1960 r., k. 144–147).

W Cegielskim za taki stan rzeczy odpowiadać mieli według niego ci, którzy „warcholą”, toteż apelował, aby niezwłocznie przystąpić do rozprawy z nimi<sup>28</sup>. Warchołem numer jeden uczyniono niebawem Stanisława Matyję, czyli jednego z liderów czerwcowego protestu, cieszącego się ogromnym zaufaniem załogi HCP. 1 marca 1958 r., w wyniku bardzo szczegółowo zaplanowanej operacji KZ PZPR HCP oraz KW PZPR w Poznaniu, Matyję wraz z grupą kilku innych najbardziej aktywnych robotników walczących o pracownicze prawa oraz upominających się o pamięć Czerwca '56 zwolniono z pracy. Jak poinformowano w specjalnym dalekopisie przesłanym do KC PZPR, zwolnienia „dokonano w sposób przemyślany, zabezpieczony”, a w całą sprawę „wtajemniczonych było tylko kilka osób”<sup>29</sup>.

Warto dodać, że zielone światło dla tego typu działań dał już w sierpniu 1957 r. Sekretariat KC PZPR, który po fali przechodzących przez kraj strajków wystosował do wszystkich organizacji partyjnych specjalną instrukcję określającą jednoznaczne stanowisko partii wobec tego „szkodniczego działania wrogów socjalizmu”<sup>30</sup>. Jak widać, wezwanie Gomułki stało się dogodnym pretekstem do stłumienia i zaniechania sformułowanej w październiku 1956 r. tezy o zasadniczo „słusznym” charakterze czerwcowego wystąpienia i odejścia od wiążącej się z tym słownej ekwilibrystyki. Tłem owej zaordynowanej przez Gomułkę „ciszy” okazywała się pierwotna wykładnia wypadków poznańskich, jako efektu działań przeciwnych ustrojowi warcholów i chuliganów.

Wyraźnym potwierdzeniem takiego postrzegania wydarzeń Czerwca przez poznański aparat partyjny wyższego i średniego szczebla w czasach gomułkowskich jest działalność wojewódzkiej oraz miejskiej komisji do spraw weryfikacji poległych za władzę ludową. W styczniu 1962 r. na polecenie Sekretariatu KC PZPR, w ramach ogólnopolskiego projektu badawczego koordynowanego przez Zakład Historii Partii przy KC PZPR, podobne zespoły powołano w całym kraju. Ich podstawowym zadaniem było „ustalenie liczby ofiar poniesionych przez obóz demokratyczny w walce o utrwalenie władzy ludowej”<sup>31</sup>. Co bardzo znamienne, poznańskie komisje w skrupulatnie opracowanych przez siebie ankietach, arkuszach i wykazach w skład poległych „utrwalaczy” zaliczyły również poległych podczas Poznańskiego Czerwca funkcjonariuszy UB i MO. Z materiałów wytworzonych przez omawiane zespoły „badaczy” wynika, że 28 czerwca 1956 r. funkcjonariusze ci zginęli z rąk „rebeliantów» poznańskich”<sup>32</sup> bądź też „prowokatorów”<sup>33</sup>.

Problem Czerwca 1956 odgrywał istotną rolę właściwie tylko do końca lat pięćdziesiątych. W latach sześćdziesiątych, w dobie postępującej stabilizacji, coraz rzadziej był przywoływany w partyjnych dyskusjach. Niemniej jednak w stolicy Wielkopolski jego nieprzyjemne wspomnienie zawsze towarzyszyło komunistom w obliczu stanów kryzysowych. W 1959 r. i 1963 r. przy okazji kolejnych podwyżek cen przyznawano, że napięta do granic wytrzymałości sytuacja grozi „drugim Poznaniem”, a wyjścia robotników HCP na ulicę właściwie „każdy się spodziewał”<sup>34</sup>. Wypada

<sup>28</sup> AP Poznań, KM PZPR w Poznaniu, 56, Protokół nr 11/57 z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Poznaniu, 26 VII 1957 r., b.p.

<sup>29</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 1120, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Poznaniu dotycząca sytuacji w HCP, 6 III 1958 r., k. 77.

<sup>30</sup> AAN, KC PZPR, V/51/1682, Instrukcja Sekretariatowi KC PZPR, sierpień 1957 r., k. 128–135.

<sup>31</sup> *Polegli w walce o władzę ludową. Materiały i zestawienia statystyczne*, oprac. B. Brzeziński, L. Chrzanowski, R. Halaba, Warszawa 1970, s. 5.

<sup>32</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 9555, Miejska komisja weryfikacji poległych za władzę ludową w Poznaniu, Arkusz personalny Zygmunta Izdebnego, k. 4.

<sup>33</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 9533, Miejska komisja weryfikacji poległych za władzę ludową w Poznaniu, Arkusz personalny Kazimierza Grai, k. 4.

<sup>34</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 82, Protokół z Plenum KW PZPR w Poznaniu, 11 XI 1959 r., k. 74. W dalekopisie charakteryzującym nastroje w Poznaniu po podwyżkach cen, który w marcu 1963 r. Wydział Organizacyjny KW PZPR w Poznaniu przesłał do KC PZPR, szczególnie niepokój wojewódzkich władz partyjnych wzbudzała atmosfera panująca w HCP (AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 1135, Informacja Wydziału Organizacyjnego



skądinąd podkreślić, że przy okazji kolejnych tego typu „destabilizacji” w partyjnej mentalności ciągle mocno tkwiło przekonanie o „wrogiej” inspiracji tego rodzaju wydarzeń. Toteż gdy w lutym 1960 r. w poznańskim ZNTK wybuchł duży strajk, przewodniczący Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej Stanisław Zapeński nie bez powodu pytał, czy „organom bezpieczeństwa” udało się ustalić, że „wypadki [...] w ZNTK były przygotowane organizacyjnie od zewnątrz”<sup>35</sup>.

Z drugiej wszakże strony czerwcowe retrospekcje nie odegrały już większej roli, czego chyba należałoby się spodziewać podczas przygotowań do poznańskiego wiecu z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego<sup>36</sup>, czy też w trakcie lokalnego epizodu wydarzeń marcowych w roku 1968. Mogło to w pewnej mierze wynikać z dającej się wyraźnie zaobserwować i postępującej wraz z umacnianiem się ekipy Gomułki autocenzury stosowanej przez członków PZPR zasiadających w interesujących nas gremiach. Z tego też powodu Henryk Nowak, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, na jednym z posiedzeń egzekutywy KW PZPR w marcu 1960 r. niepokoił się: „Po fali krytyki w 1956 r. przeszliśmy w drugą stronę – milczenia”<sup>37</sup>. Trzeba jednak przyznać, że poziom przemilczania bądź lakierowania niewygodnych dla PZPR faktów był wówczas jeszcze daleki od pułapu, który miał osiągnąć w następnej dekadzie.

Czerwcowe analogie z pewnością pojawiły się w poznańskich strukturach PZPR za sprawą wydarzeń na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. Ich poznańska rekonstrukcja jest jednak mocno utrudniona, głównie ze względu na zły stan zachowania akt partyjnych z tego okresu. Protokoły, którymi dysponujemy, są w najwyższym stopniu lakoniczne, zostały pozbawione zapisu dyskusji i najczęściej zawierają jedynie niewiele wnoszący porządek posiedzenia<sup>38</sup>. Na podstawie nielicznych informacji dotyczących sytuacji politycznej w Wielkopolsce przekazywanych w tych dniach przez poznański KW PZPR do KC PZPR możemy się zorientować, że sytuacja w Poznaniu, a szczególnie w Zakładach Cegielskiego, była bardzo niespokojna. Zachowane dokumenty noszą ślady licznych odręcznych poprawek i korekt redakcyjnych, najczęstsze zaś wykreślenia nanoszone ręką sekretarza KW PZPR Jerzego Zasady dotyczyły przybierających z każdym dniem na sile pogłosek i plotek o strajku, a nawet o wyjściu robotników HCP na ulicę<sup>39</sup>. Z kolei, jak wynika z informacji przesyłanych do KW PZPR z KZ PZPR HCP, sytuacja w tej fabryce rzeczywiście nie należała do „właściwych”<sup>40</sup>, a wydarzenia w Gdańsku powszechnie nazywano tam „odmianą wypadków poznańskich”<sup>41</sup>. Opisane przykłady każą nam z jednej strony

---

KW PZPR w Poznaniu nr 38/63 dotycząca dalszych komentarzy społeczeństwa na temat aktualnej sytuacji gospodarczej kraju, 29 III 1963 r., k. 167).

<sup>35</sup> AP Poznań, KM PZPR w Poznaniu, 64, Protokół nr 2 z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Poznaniu, 24 II 1960 r., b.p.

<sup>36</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 1888, Informacja w sprawie listu KC PZPR do organizacji partyjnych, przesłana do KW PZPR w Poznaniu przez Jana Mrocza, I sekretarza KD PZPR Poznań-Stare Miasto, 5 IV 1966 r., k. 183.

<sup>37</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 344, Protokół nr 6 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu, 11 III 1960 r., k. 64.

<sup>38</sup> Dla przykładu warto odnotować fakt, iż w zespole akt KZ PZPR ZNTK Poznań z grudnia 1970 r. zachował się tylko jeden protokół z posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR o objętości jednej strony maszynopisu (AP Poznań, KZ PZPR ZNTK Poznań, 26, Protokół nr 31/70 z posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR ZNTK w Poznaniu, 18 XII 1970 r., b.p.); por. AP Poznań, KZ PZPR „Pomet”, 28, Protokół nr 5 z posiedzenia Plenum KZ PZPR przy Zakładach Metalurgicznych „Pomet” w Poznaniu, poszerzonego o czołowy aktyw Zakładów, 18 XII 1970 r., b.p.

<sup>39</sup> Zob. AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 1155, Informacja KW PZPR w Poznaniu nr 73/70 dotycząca sytuacji politycznej w Wielkopolsce, 18 XII 1970 r., k. 110; *ibidem*, Informacja KW PZPR w Poznaniu nr 74/70 dotycząca nastrojów politycznych w Wielkopolsce, 19 XII 1970 r., k. 113–115.

<sup>40</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 1634, Informacja nr 42/70 KZ PZPR HCP dotycząca sytuacji w HCP, 18 XII 1970 r., k. 163.

<sup>41</sup> *Ibidem*, Informacja nr 41/70 KZ PZPR HCP dotycząca atmosfery w HCP, 16 XII 1970 r., k. 162.

postawić pytanie o drożność działających pionowo kanałów informacyjnych PZPR w sytuacjach kryzysowych<sup>42</sup>, z drugiej zaś skłaniają do zastanowienia się nad przyczynami prowadzącymi do zaniechania skrupulatnie zazwyczaj przestrzeganego obowiązku protokolowania partyjnych posiedzeń wszystkich możliwych szczebli.

\* \* \*

Podsumowując rozważania na temat miejsca Poznańskiego Czerwca w partyjnym dyskursie czasów gomulkowski, należałoby skonstatować, że w październiku 1956 r. nowa ocena Czerwca, zaproponowana przez Władysława Gomułkę, przez krótki czas odgrywała ważną, legitymizującą rolę w polityce nowej ekipy władzy. Nie zmienia to jednak faktu, że poza tym krótkim epizodem PZPR pragnęła o Czerwcu jak najszybciej zapomnieć. Październikowa wykładnia Czerwca bardzo szybko bowiem przestała być aktualna, a partyjna optyka w tej sprawie zmieniła się o 180 stopni i wróciła właściwie do punktu wyjścia z lipca 1956 r. W Poznaniu z oczywistych względów ten proces był o wiele bardziej skomplikowany. W toczących się tam partyjnych dyskusjach doświadczenie Czerwca było z dużą częstotliwością przywoływane w różnym kontekście aż do początku lat sześćdziesiątych, aby ponownie powrócić w grudniu 1970 r. Dotyczyły one nie tylko walki z przejawami pamięci o Czerwcu, kolejnych sytuacji kryzysowych i strajkowych, ale też problemów z rozbudową szeregów partyjnych.

Oficjalna strategia PZPR, polegająca na konsekwentnym przemilczaniu Czerwca '56, została niebawem powtórzona wobec Grudnia '70 oraz Czerwca '76. Powyższa sytuacja stanowi zaś interesującą płaszczyznę porównawczą dla aktywności partii komunistycznej w skali lokalnej (np. w Poznaniu, Gdańsku, Szczecinie, Elblągu, Radomiu, Płocku) po kolejnych kryzysach robotniczych w PRL: w latach 1956, 1970 oraz 1976.

---

<sup>42</sup> Na temat recepcji wydarzeń grudniowych 1970 r. w kraju zob. np.: T. Balbus, L. Kamiński, *Wydarzenia grudniowe 1970 roku poza Wybrzeżem*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 143–160; L. Kamiński, *Grudzień '70 na Dolnym Śląsku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2002, nr 1, s. 43–60; K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze w Łodzi 1945–1976*, Łódź 2008, s. 261–325.